

Świat, który odszedł

Jednym z teatralnych przebojów w Warszawie jest „Zmierch” Izaaka Babela, wystawiany w doskonałej aktor- skiej obsadzie, pod artystycznym kierownictwem Zygmunta Hübnera w Teatrze Powszechnym. Oglądającym tę sztukę czterdziesto- i pięćdziesięciolet- kom, przypominają się zapew- ne lata popaździernikowej od- nowy. Wówczas, w prądach rozwijającego się po 1956 r. na nowo życia, odbywało się u nas

TEAR



wielkie odkrywanie „zakazanej” — dla nas przynajmniej — li- teratury. Zacztywaliśmy się w pisarzach zachodnich. „Komu bije dzwon” Hemingwaya, „Gro- na gniewu” Steinbecka, „Czer- wone liście” Faulknera i wiele innych — to były pozycje, o których wypadalo, nawet w gronie uczniów szkół średnich, coś wiedzieć.

Odkryciem dla młodych były również niektóre nazwiska i dzieła pisarzy radzieckich, po- jawiające się z początku nie- śmiało, później coraz częściej, na naszych półkach księgar- skich. Często „odgrzebywano” książki z pierwszych powojen- nych lub nawet przedwojen- nych wydań. Tak było właśnie z książkami Izaaka Babela. Je- go „Armię konną” i „Opowia- dania odeskie” czytało się je- szcze prawie ukradkiem z ja- kichś poźółkowych wydań. Opo- wiadano, jak po wydaniu „Pierwszej Konarmii” słynny Siemion Budionny szukał Babel- a po Moskwie z szablą w rę- ku, aby swemu byłemu żołnie- rzowi zapłacić za „niewdzięcz- ność”.

Z tym większą więc cieka- wością ogląda się po latach Babel- a w teatrze. „Zmierch” jest sztuką napisaną w 1926 roku — wtedy, przyjętą przez ówczes- ną krytykę z różnymi odczucia- mi. Powoli kończył się okres leninowskiego NEP-u, zaczyna- ła się już przyspieszona kolektywiz- acja wsi i problemy, jakie przyniósł okres kultu jednostki Stalina i wielkich „czystek” lat

trzydziestych w ZSRR. Decyden- ci o kulturę i literaturę do- magali się sztuk zaangażowa- nych w tworzenie nowej rze- czywistości. „Zmierch” Babela był natomiast zapisem świata, który już zginął i nigdy nie miał powrócić.

Tym, którzy znają „Opowia- dania odeskie” tego autora, łat- wo jest wejść w atmosferę hi- storii dziejącej się w 1913 ro- ku w Odessie. W „szemranej”, knajackiej dzielnicy Moldawan- ka, pełnej ciemnych interesów, odbyła się zmiana warty tam- tejszych mafijnych „ojców chrzestnych”. Stary Mendel Krzyk, postać sławna w litera- turze, właściciel firmy przewo- zowej, „trzęsący” połową Odes- sy na czele z Moldawanką, mu- siał oddać władzę na rzecz swego syna, nie mniej sławnego, Beni Krzyka i jego brata Lowki-huzara. Ów swolsty za- mach, złamanie pełnego sił oj- ca, w posłusznego, niedołęznego staruszka, wzbudził niezadowo- lenie, szybko jednak przełama- ne.

Jedni zostali uciszeni grofba, inni pieniędzmi. A skoro całą historię przypiecztował na przyjęciu z okazji detronizacji i intronizacji, sam mądry ra- bin z Moldawanki Ben Zacha- ria, dając błogosławieństwo po- koleniowej zmianie warty, to któż miałby się sprzeciwić.

Na scenie Teatru Powszech- nego w doskonałych kreacjach Franciszka Pieczki — Mendla Krzyka i Wiesławy Mazurkie- wicz — jego żony Nechmy, Krzysztofa Majchrzaka — Beni Krzyka, Bronisława Pawlika — Ben Zacharii, Władysława Ko- walskiego — szamsesa z bożni- cy furmanów Arie Lejba i kil- kunastu innych dobrych akto- rów jak Marta Klubowicz czy Gustaw Lutkiewicz, odżywiają sceny świata, którego zmierch dokonał się trzy ćwierci wieku temu. Ten miniony był jakże bardzo ludzki z jego okrucień- stwem, niepiśnianymi żelaznymi prawami przemijania starego i rodzenia się nowego, pełnego niepokoju świata.

STANISŁAW ROWSKI

Izaak Babel „Zmierch”, w prze- kładzie Jerzego Pomianowskiego. Teatr Powszechny w Warszawie pod artystycznym kierownictwem Zy- gmunta Hübnera. Reżyseria — Kry- styna Meissner.